

SENAT USA POTWIERDZA: DOSZŁO DO INGERENCJI W AMERYKAŃSKIE WYBORY

O tym, że do rosyjskiej ingerencji w wyborach prezydenckich w 2016 roku doszło - mówi się nie od dziś. Pomimo, że powstało już wiele raportów instytucji USA potwierdzających tę tezę, kolejny z nich opracowany przez Komisję do spraw Wywiadu Senatu Stanów Zjednoczonych omawia strategię zastosowania mediów społecznościowych przez Rosję w 2016 roku. Trudno określić w jakim stopniu oficjalny dokument przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa kolejnych wyborów oraz jakie podjęte zostaną oficjalne kroki. Czy dokument stanie się elementem przepychanek politycznych i zostanie wykorzystany przez przeciwników Donalda Trumpa do podważania zasadności zasiadania amerykańskiego prezydenta na swoim stanowisku?

Na 85 stronach raportu przygotowanego przez Komisję do spraw Wywiadu Senatu Stanów Zjednoczonych zawarto tezy wynikające z działań jakie podjęto, aby sprawdzić rosyjski wpływ na prezydenckie wybory. Temat od dawna poruszany był nie tylko przez agencje rządowe, ale również omawiane bardzo obszernie przez media. Wpływ na debatę i wybory Amerykanów doczekał się kolejnego dokumentu zawierającego wyniki prac podjętych przez Komisję. Wnioski raportu raczej nie stanowią odkrywczych tez i są potwierdzeniem przekazywanych już wielokrotnie informacji.

Raport wskazuje na rosyjską Internet Research Agency (IRA) potocznie zwaną "fabryką trolli" z siedzibą w Sankt Petersburgu, która poprzez wykorzystanie stargetowanej reklamy, celowo preparowanych artykułów, treści przygotowywanych samodzielnie przez agencję oraz narzędzi do obsługi mediów społecznościowych, prowadziła interakcje i próby „oszukania” użytkowników mediów społecznościowych w Stanach Zjednoczonych wpływając na ich decyzję co do oddania głosu w wyborach. Raport wskazuje również na powiązania pomiędzy IRA a rosyjskim rządem i udzielanie przez Kreml wsparcia finansowego w prowadzeniu działań wymierzonych w niezależność amerykańskich wyborów. Same powiązanie nie stanowi rewolucyjnej informacji samej w sobie. Dodatkowo wskazano, że owiana już sławą IRA nie jest jedyną rosyjską siłą wykorzystywaną do prowadzenia działań – raport wskazuje również na GRU, które zdaniem Amerykanów również wykorzystywała media społecznościowe do prowadzenia działań na rzecz wpływania na opinie społeczne.

Nieocenzurowane w raporcie wnioski, przekazane do wiedzy opinii publicznej, stawiają szereg tez odnośnie szkodliwych działań w sieci wymierzonych w kandydaturę Hilary Clinton oraz zabiegów wspierających Donalda Trumpa w ramach kampanii wyborczej mającej przekonać Amerykanów do wyboru swojego nowego prezydenta. Co więcej działania wymierzone były nie tylko w Clinton, ale również wykryto działania wymierzone w republikańskich kandydatów w prawyborach. Widać, że Rosjanie sumiennie i dość długo pracowali nad permanentnym wpływem na decyzje Amerykanów. Trudno jest jednak określić w jakim stopniu prowadzone działania okazały się skuteczne i realnie wpłynęły na zmianę decyzji amerykańskich wyborców co do wyboru głowy swojego państwa. Działania prowadzone były głównie za pośrednictwem Facebooka, Twittera oraz YouTube.

Istotnym spostrzeżeniem jest działalność rosyjskiej agencji ukierunkowana w rozróżnieniu na kolor skóry. Jak wynika z wniosków przekazanych w raporcie większość treści była skierowana na ludność afroamerykańską. Co podkreśla raport w wypadku YouTube, aż 96 procent działań prowadzonych za pośrednictwem tej platformy było ukierunkowanych właśnie na ludność afroamerykańską i pokazujące brutalność policji. Senacka komisja stwierdza o wykryciu ponad tysiąca nagrań stanowiących 43 godziny treści, które były opublikowane na 17 kontach. Również działania na Twitterze głównie skupiały się na kwestiach rasowych w tym również na protestach przeciwko rasizmowi.

Swoje działania prowadzili również z wykorzystaniem płatnych narzędzi udostępnianych przez Facebook. Raport wskazuje na kwotę 100 tysięcy dolarów amerykańskich, które zostały wydane na zakupy płatnych reklam poprzez dwa lata prowadzonych działań. W kontekście skali prowadzonych działań oraz czas trwania całej akcji nie wydaje się być to duża kwota.

Raport wskazuje na wykorzystanie do działań botów oraz płatnych trollów, co również nie stanowi nowej informacji co do sposobów wykorzystywanych przez rosyjską „fabrykę trolli”. Niczym odkrywczym jest również niezwykła szybkość z jaką działa rosyjska agencja, co jak podkreśla raport pozwala na bardzo skuteczne działania prowadzone w sferze informacyjnej. Jako przykład podając np. wypuszczone teorie spiskowe zaraz po katastrofie lotu Malaysia Airlines 17.

Imponujące są natomiast liczby które wskazane zostały w raporcie jako podjęte interakcje w ramach kampanii wyborczej. Zgodnie z tymi danymi tylko w ostatnim miesiącu jej trwania więcej niż 67 milionów użytkowników Facebooka w Stanach Zjednoczonych wygenerowało około 1.1 miliarda postów, polubień, komentarzy oraz udostępniło treści powiązane z Donaldem Trumpem. W tym samym czasie 59 milionów użytkowników stworzyło ponad 934 milionów interakcji powiązanych z Hilary Clinton.

Raport określa rosyjskie działania jako atak na demokratyczne instytucje, nie pierwszy jaki prowadzony jest w ramach asymetrycznego konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi, cofając się z przykładami takich działań aż do roku 1963 i sugerowania przez KGB zaangażowania CIA w zamach na życie amerykańskiego prezydenta.

Rekomendacje Komisji również nie napawają optymizmem na możliwości podjęcia realnych działań. Jednym z sugerowanych działań jest propozycja, aby platformy społecznościowe podjęły działania na rzecz zwiększenia współpracy i wymiana informacji pomiędzy publicznym i prywatnym sektorem odnośnie zlikwidowania luk w zabezpieczeniach platformy oraz neutralizacji szkodliwych działań. Proponują również ułatwienie działań pomiędzy platformami a agencjami rządowymi.